Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr.36 kr.. mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile ua zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota N^ro 20. 15. lutego 1845.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. lutego. Jéj Mość Królowa uda się zaraz po otworzeniu parlamentu (które dnia 4. b. m. nastąpi), do Brightonu, a dnia 17 i 18. lutego zaszczyci swémi odwidzinami księcia Norfolk w jego zamku Arundel a późniéj księcia Richmond w Goodword.

Ministeryjalny dziennik *Standard* nie zawiéra jeszcze nic pewnego pod względem ogłoszonych wczoraj przez gazetę *Times* odmian w gabinecie. Jednakże ten uboczny sposób, w jakim *Standard* mówi o prawdo-podobném ustąpieniu pana Gladstone, nie dozwala najmniejszéj wątpliwości o prawdzie, którą zresztą nawet dzienniki opozycyjne z najdokładniejszémi szczegółami dziś powtórzyły: »My sądzimy«, pisze *Standard* po skarceniu gazety *Times,* »że oprócz posady Sir Tomasza Fremantle, nie jest jeszcze nic zadecydowaném, aczkolwiek mamy ważny powód do obawy, że pan Gladstone od administracyi się usunie, ale z pewnością nie od konserwacyjnéj partyi. Jeźliby pan Gladstone ustąpił z gabinetu, tedy będzie to zupełnie krokiem jego własnéj woli, i pobudką do wielkiego ubolewania jego kolegów. W wielu pismach czytaliśmy różne powody do tego kroku, ale sądzimy, iż żaden z nich dotychczas nie zbliżył się do prawdy. Dlatego na teraz jeszcze milczéć będziemy, choćby nas za niewiadomych poczytano.« Pod względem tych pobudek, które pana Gladstone spowodowały do ustąpienia, pisze *Morning Chronicle:* Postępek pana Gladstone niepodobna miéć za wypadek bez znaczenia i wagi. Właściwa pobudka do tego nie jest wiadomą; ale mało kto wątpi, że takowa wynikła z poróżnień, które już od dawna między panem Gladstone a piérwszym ministrem zachodziły. Kwestyje religijne, połączone z irlandzką polityką rządu, uważają za bezpośrednią przyczynę, ale one są podobno tylko zawikłane z innémi. Posada pana Gladstone musiała mu się w ostatnim czasie sprzykrzyć przez te kwestyje, które z jego urzędem w związku zostają, owoż zdaje się być podobném do prawdy, że go tak kwestyja o cukrze jak i o religii do ustąpienia spowodowała. Atoli krok, który tak bardzo sprzeciwia się własnemu interesowi pana Gladstone, niepodobna aby powstał z jakiego samolubnego uczucia. Pan Gladstone stanął przezto na najniestosowniejszém stanowisku, gdyż wraz z urzędem swoim porzucił znaczenie i władzę, bez nadziei uzyskania znowu jednego lub drugiéj na jakiéj innéj niepodległéj posadzie. Rzecz naturalna, że powody dymisyi jego wprowadzają go w przemijającą styczność z ultra-członkami jego partyi, atoli jego zasady wolnego handlu uczyniły go przedmiotem szczególniejszéj ich nienawiści. A z drugiéj strony nie pozyskał on także życzliwości mężów wolnego handlu. Nie było nigdy człowieka, któryby dla popiérania zamiarów partyi tyle uczynił, bez zjednania

sobie przezto najmniejszego poważania i przychylności. Nawet zdania jego o kościele nie wiele zjednają mu stronników między bogobojniejszą częścią naszych polityków. Exeter Hall, które jego nietolerancyją przeciw Irlandczykom pochwala, rzuci na puzeityczny jego kierunek podejrzenie, a *»Młoda Anglija"*, która jego kościelne dążności pochwala, jest wielkim obrońcą właśnie téj polityki przeciw Irlandyi, dla któréj on swój urząd opuszcza. Co się dotyczy skutków dymisyi pana Gladstone, rząd zamiast coby miał stracić, raczéj uzyska przezto w opinii publicznéj, gdyż liberalna partyja pogodzi się, a wiejska szlachta również i stan handlowy chętnie ją przyjmą. Odmiany w ministeryjum biorąc rzeczy w ogole, są podług naszego (opozycyi) zdania przyjaźne. Ustąpienie pana Gladstone jest hołdem przyniesionym konieczności wolno-myślnéj polityki, owoż ta sama polityka objawia się w wyborze nowych członków gabinetu. Pan Sydney Herbert oświadczył się podczas pamiętnéj sposobności na przeszłych posiedzeniach w najwolnomyślniejszy sposób o Irlandyi, a przeciw drugim dwu członkom nie mamy nic do zarzucenia. Wszyscy trzej są młodzi ludzie i wszystkich można za stałe podpory Sir Roberta Peela uważać, a gdy tenże przy wszystkich swoich błędach przecież jest najlepszym z całéj swojéj partyi, przeto zawsze jest pożyteczniéj dla kraju, gdy go widzimy otoczonego kolegami, którzy jego zamiary wykonywują. Przy téj sposobności, pisze główny organ whigów, »nie możemy tego zamilczéć, że wybór Sir Tomasza Fremantle jako sekretarza dla Irlandyi pochwalamy. Dopóki Sir Robert Peel ograniczony będzie na wybory z partyi torysów, dotąd nie znajdzie żadnego, któregoby dzielny rozum, wolno-myślność i zachowanie się więcéj do téj posady przydatne były. Bylibyśmy w saméj rzeczy w naszych oczekiwaniach zawiedzeni, jeźliby Sir Tomasz Fremantle téj naszéj pomyślnéj wróżby niegodnym się okazał.«

Zwycięztwo pana Guizota we francuzkiéj izbie deputowanych nie uważa oświeceńsza część tutejszych dzienników bynajmniéj za gwarancyją zabezpieczonego trwania francuzkiego gabinetu. »Nie możemy tego przed sobą utaić«, pisze *Times*, »że walka, w któréj pan Guizot postanowił wytrwać aż do ostateczności, jest jedną z takich walk, które bardzo rzadko przynoszą pomyślny skutek a są nader niebezpieczne dla charakteru dyplomatyków. Podźwignąć i przywrócić na nowo upadłą lub chwiejącą się większość jest najtrudniejszém ze wszystkich zadań, a zwłaszcza w obec podstępnéj opozycyi i w takim czasie w którym wielkie bezpieczeństwo kraju wszelkie szalone dążności osobistéj dumy podsyca. W najszczérszym interesie dla osobistéj godności p. Guizota i politycznéj jego przyszłości przyłączamy się do zdania naszego szanownego kolegi, to jest do pisma *Journal des Debats,* iżby lepiéj dla niego było, gdyby się był podał do dymisyi. Niepodobieństwem jest dla ministra za daleko posuwać tę wielką konstytucyjną zasadę, gdyż ona jest prawdziwą tajemnicą kontroli, którą on ma nad swą partyją; a każde zboczenie od niéj dzieje się z wielkiém poświęceniem moralnéj władzy. My nie przypisujemy panu Guizotowi dzierzenia się urzędu dlatego, że on w téj wysokiéj posadzie jest zamiłowany, ale my sądzimy, że przekonanie o powinności, podług któréj pan Guizot chce działać, naraża go nazbyt teraz na niebezpieczeństwo. Wszelako on powziął już postanowienie, a my mamy nadzieję, że takowe pomyślny skutek uwieńczy. Obrady nad tajnémi funduszami rozpoczną się podobno w przyszłym tygodniu, będą one albo głosowaniem zaufania w gabinet, albo też hasłem odwołania się do kraju.

Francyja.

Z Paryża dnia 2. lutego. Dzisiejszy *Moniteur* zawiéra następujące pod dniem wczorajszym datowane królewskie rozporządzenie: »Hrabia Salvandy, członek izby deputowanych, zostaje w miejsce pana Villemain, którego dymisyją przyjęliśmy Naszém rozporządzeniem z dnia 30go grudnia 1844, mianowany ministrem sekretarzem państwa w departamencie publicznego oświécenia i wielkim ministrzem uniwersytetu.« Jestto rezultat ośmiodniowych układów między panem Guizot a panem Salvandy. Zapewniają także, iż pan Salvandy ma być temi dniami parem Francyi mianowany.

Stanowcze, energiczne żądanie całéj partyi konserwacyjnéj spowodowało nareszcie pana Salvandy do przyjęcia niezwłocznie posady ministra publicznego oświécenia, owoż mianowanie jego zostało wczoraj wieczór podpisaném. W tém zawarty jest dowód, że konserwatyści mają mocne zaufanie w utrzymaniu się ministeryjum, i że nowo-mianowany minister to zaufanie podziela, gdyż przez przyjęcie téj posady, czyni on prawie niepodobném dla siebie wstąpienie do przyszłéj administracyi, jeźliby soult-guizotowskie ministeryjum pomimo to obaloném zostało, a każdy jest przekonany, iż on

nie połączyłby swego losu z gabinetem, jeźliby o jego trwałości najmniejszą miał wątpliwość. Ministeryjum zyskuje przez jego wstąpienie w podwójnym względzie. Najprzód jest pan Salvandy zdatnym mowcą, który orężem słowa dokładnie robić umié, a przeto teraźniejszym ministrom będzie bardzo pomocnym na trybunie, oprócz tego jest on dokładnie obeznany tak ze sprawami administracyi w ogólności, jak w szczególności ze sprawami urzędu, który piastować będzie. Powtóre zabezpiecza on gabinetowi mocne wsparcie pewnéj liczby konserwacyjnych deputowanych, którzy zawsze jeszcze mają niejakie upodobanie w dawném ministeryjum z dnia 15go kwietnia, a którego członkiem był pan Salvandy. Właśnie do tego ułomka partyi konserwacyjnéj należy większa część dyssenterów chwilowych. Nie ujdzie to także baczności uważnego dostrzegacza, że w jakiéj mierze zaufanie i odwaga obudzają się znowu w obozie ministeryjalnym, w takiéj saméj mierze wpada opozycyja w wewnętrzne rozdwojenie i w nieład, i że takowy dla niéj, która jest złożona z aglomeratu najsprzeczniejszych żywiołów, każdym razem nastąpić musi, skoro w miejsce tego, co obala, zbudować coś zamyśli. Już panuje rozdwojenie w opozycyi względem zachowania się w kwestyi o tajnych funduszach. Teraz możemy zapewnić, że większa część deputowanych opozycyi zdecydowała się już do mówienia i głosowania. Z wielkiém natężeniem czekają wszyscy piérwszych debat angielskiego parlamentu. Z ministeryjalnéj strony spodziewają się, że w angielskiéj mowie z tronu stać będą niektóre przyjaźne słowa dla Francyi, równie jak i nowe usprawiedliwienie francuzkiego gabinetu w zaczepkach, na które angielski gabinet przez tamtejszą opozycyję z powodu kwestyi otahajckiéj wystawionym będzie. Owoż nawet opozycyja po téj stronie kanału nie może przed sobą zataić tego wrażenia, jakie skład tych okoliczności we Francyi wywrzéć musi na opiniją na korzyść pana Guizota. Z tego powodu łatwo można sobie wytłumaczyć, czemu ministeryjum przedłożenie ustawy o tajnych funduszach jeszcze o kilka dni zwleka.

Przeciw odwołaniu się do przykładu ministeryjum whigów w Anglii, które również bardzo małą większością trzy lata przy stérze rządu zostawało, zarzuca dziennik *Constitutionnel* co następuje: »Ministeryjum whigów nie rządziło nigdy większością ośmi głosów. W ważnych kwestyjach miało ono zawsze 15 do 20 głosów większości.« Przytém i to dodać należy, że ministeryjum whigów znajdowało się w zupełnie inném położeniu niż ministeryjum francuzkie, gdyż przywiodło do skutku reformę.

Dzienniki rozmaitych stronnictw toczą ciągle namiętną polemikę o zaszłém przesileniu; ale niezadługo niepodobieństwem będzie towarzyszyć im na téj chełzkiéj drodze, gdyż coraz bardziéj grube obelgi zastępują brakujące rozumowania. I tak wczorajszy obelżywy artykuł w dzienniku *Constitutionnel* zaczyna jak następuje: »Dzienniki *Debats*, ich redaktorowie i inspiratorowie (*ceux qui les inspirent*) poszaleli i należą do domu obłąkanych. Zamknięci w swéj ciasnéj i niedostatecznéj większości, uganiają się to tu, to tam, jak szaleńcy, wydają dzikie krzyki, wzywają bogów i ludzi, i kończą obłąkanémi deklamacyjami przeciw panu Thiersowi. Słuchając ich, sądziłbyś, że bunt powstaje, że wojna jest przede drzwiami dlatego, że tylko 213 deputowanych za wynagrodzeniem Pritcharda głosowało. Dzienniki opozycyjne zawiérają spis imion tych deputowanych. Dzienniki *Debats* wpadają przezto w zaciekłość. Thiers, ten niemiłosierny dyktator, prowadzi drzącą trzodę 213tu na rzeź wyborów; on łączy w swéj osobie wszelkie okrucieństwa, wszelkie przestępstwa z r. 1793; oto patrzcie jak ten Marius, ten Sylla, ten Cezar wystawia proskrypcyjne tablice; *Siste tandem carnifex!* Wstrzymaj się przecież oprawco! wołają nań dzienniki *Debats*; ale Thiers nie daje żadnego przebaczenia! Na głos jego powstaje 200,000 wyborców, aby nierozsądne głowy konserwacyjnéj partyi w pień wyciąć. Równie jak męczennicy w roku 1793 gotują się 213 do gilotyny powszechnych wyborów. Atoli potomność rzuci klątwę na pana Thiersa za to, że ich nie ochraniał.«

Słychać, że na posiedzeniu ministrów które się odbyło po przyjęciu deputacyi 213, miała być roztrząsaną kwestyja o rozwiązaniu izby: utrzymują że ministrowie przystąpiliby do tego środka, jeźliby podczas głosowania na tajne fundusze przynajmniéj 25 głosów większości nie uzyskali. Z drugiéj strony słychać, że opozycyja będzie ciągle wykonywać rozpoczęty przy głosowaniu nad adresem manewr i że ani do debat ani do głosowania nad tajnemi funduszami należéć nie będzie.'

Dziennik *Courrier français* nalega na to, aby się opozycyja ani do dyskusyi ani do głosowania już nie wtrącała. Dziennik *Commerce* okazuje przeciwnie, jak wielkie zapoznanie parlamentowe i konstytucyjnego stanowiska zawiéra się w takowém postępowaniu, przez któreby kraj obrażonym, i cały konstytucyjny sy-

stem obalonym został. Dziennik *Siècle* mówi, że opozycyja w téj mierze nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia.

Pan Thiers zamierza wkrótce powstać znowu na gabinet z powodu składu rzeczy w państwach La Plata. Zajmuje on się już od dni kilku zbieraniem materyjałów, które się téj kwestyi dotyczą. Obwinienie jego przeciw gabinetowi, jak słychać, zmierzać będzie głównie do tego; dla czego gabinet ścierpiał to, że na rozkaz tyrana Rosas pewną liczbę Francuzów wbrew wszełkiemu prawu narodów wymordowano?

Hrabia Jarnac, sekretarz ambasady w Londynie, który w niebytności hrabi St. Aulaire toczył układy z angielskim gabinetem w sprawie państwa marokańskiego i wyspy Otahajty, przyjechał do Paryża.

Lord Brougham, który od niejakiego czasu przebywał w Paryżu, wyjechał do Londynu.

Założona w dawnéj hiszpańskiéj posiadłości w Hajty nowa rzeczpospolita Santo Domingo jest teraz zupełnie ukonstytuowana., wpływ francuzki odniósł tam całkowite zwycięztwo. Mianowane dnia 16. listopada przez Santanę nowe ministeryjum jest złożone całkiem z takich mężów, którzy byli najczynniejszemi narzędziami francuzkiego wicekonzula Jucheraeu de Saint Denis. — Dnia 17. listopada zapowiedział prezydent Santana proklamacyją do ludu ułożenie nowéj konstytucyi, owoż dnia 24. tegoż samego miesiąca została takowa z wielkiemi uroczystościami wszędzie ogłoszoną. Jest ona w ogóle ułożona w wolno-myślniejszym duchu niż konstytucyja rzeczypospolitéj haityjskiéj, nie czyni żadnéj różnicy między osobami różnego koloru, i przyznając im równe prawa, nadaje wyraźnie artykułem 13. obywatelskie prawa w całéj ich objętości wszystkim w rzeczypospolitéj osiadającym cudzoziemcom, którzy do nieprzyjaźnego narodu nie należą, i którzy się kunsztom, umiejętnościom albo jakiemu pożytecznemu rękodzielnictwu poświęcają. Wszelako do zupełnéj naturalizacyi wymaga się pobyt pięcioletni.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 1. lutego. Na wczorajszém posiedzeniu izby reprezentantów*) zakończono polityczną dyskusyję, a izba przystąpiła do głosowania nad następującą kwestyją: Czy jest powód doręczyć koronie adres, w którym ma być oznajmiono, że ministrowie nie posiadają już zaufania izby? 89 członków odpowiedziało przy imiennem wywoływaniu: z téj liczby 65 członków odpowiedziało, że nie ma powodu; a 29 że jest powód; dwóch członków wstrzymało się od głosowania. Rezultat ten nie zdziwił w izbie nikogo, i nie sprawił najmniéjszego wrażenia; był on już od kilku dni przewidzianym, a zatém ministeryjum ostoi się.

*) Ta izba po swojém odroczeniu się, od 15go stycznia znowu codzienne posiedzenia odbywa.

Szwajcaryja.

Z Lucerny dnia 1. lutego. Wielka rada Stanu Lucerny zgromadziwszy się na posiedzenie dnia wczorajszego uchwaliła jednomyślnie (wyjąwszy dwa głosy), w skutek wezwania Stanu Zurych, odpowiédzieć temuż stanowi, że Lucerna swéj uchwały pod względem przywołania Jezuitów cofnąć nie może. W takimże samym duchu ułożona będzie instrukcyja stanu Luceeny na przyszły Sejm nadzwyczajny.

NOWINY.

Z nadesłanego nam obszernego opisu tegorocznych zabaw karnawałowych w Tarnowie, wyjmujemy pokrótce następujące podania: Dnia 21. stycznia dany był w tém mieście przez nauczyciela tańców Kornela Kaweckiego świetny bal, na którym prócz tańców towarzyskich, małe dzieci wykonywały tańce popisowe. Radość rodziców, a szczególniéj matek była nadzwyczajną (pana Kaweckiego nazywa sprawozdawca nieporównanym w doskonałéj metodzie udzielania nauki tańców). — Dnia 28. stycznia odbył się pod stérem JO. księżnéj Sanguszkowéj bal fantowy na korzyść tarnowskiego *zakładu ochrony małych dzieci*, z którego całkowity dochód wyniósł przeszło 1000 zr. m. k. — Dnia 3. lutego cztérdziestu kilku obywateli z okolicy Tarnowa wyprawiło suty bal w hotelu krakowskim: na tę zabawę proszono prócz Dam obywatelskich także i wyższych urzędników z ich rodzinami. Ogółem było do 300 osób.

Jako dodatek do kroniki zapust, dajemy tu wiadomość z listu z Wiédnia o sposobie w jaki młodzież polska, w wiédeńskiéj szkole politechnicznéj się kształcąca, *ostatni wtorek* obchodziła. O godzinie 7méj wieczorem zebrała się taż młodzież w dworcu kolei południowéj, i wsiadłszy w dwa wagony, poleciała na skrzydłach pary o półtoréj mili za Wiédeń w okolicę Enzensdorfu, a tam z zapalonemi pochodniami udała się w dalszy pochód, jednak nie w celu jakiéj hucznéj, gwar-

liwéj zabawy, lecz aby ostatnią oznaką publicznéj czci, pożegnać swego ulubionego nauczyciela *Chemii ogólnéj* przy instytucie politechnicznym, uczonego Meissnera, twórcę nowego systemu téj umiejętności, który pensyjonowany w połowie roku szkolnego, po dwudziestu i kilku latach pracy naukowéj, opuścił dnia 31. stycznia r. b. katedrę swoją, śród łez całego zgromadzenia, i okrzyków: »Niech żyje Meissner.« Owoż przybywszy przed Jego pomieszkanie, orkiestra złożona z samych Polaków pod przewodnictwem pana Gnatkowskiego zagrała posuwistego *Poloneza*. Muzyka przechodząc powoli z symfonii w symfoniją, z tonu w ton, wykonała w końcu, ułożoną do celu tegoż kompozycyję Gnatkowskiego, pod nazwą *Mazura pożegnawczego*. Grzmiący okrzyk ozwał się: »Niech żyje Meissner«! — a gdy starzec rozczulony dziękował swoim uczniom, deputacyja z pomiędzy nich wybrana, wręczyła mu odpis kaligraficzny pożegnawczych wierszy w języku polskim i niemieckim ułożonych. Każdy z obecnych zachował na pamiątkę tego dnia, jeden egzemplarz tych wierszy wydrukowanych w Wiedniu, z których polskie tu w zupełności przytaczamy:

Zacny starcze z duszą młodziana,
Coś w imię Światła wodził bój,
Patrz jaka w tych sercach rana,
Jak się strumieni łez tych zdrój,
Jaką boleść pierś ta rodzi!
O, słuchaj jak w głos woła:
» *Mistrza, Ojca naszéj młodzi,*
» *Wzięto już z naszego koła!*
» *Ten co zaklęciem Jenijusza*
» *Do tajników zstąpił rdzeni,*
» *Którego twórcza dusza*
» *Światło nowe w świat przestrzeni,*
» *Wyprzedzając wiek i czas —*
» *Już Go nie ma pośród nas!*
» *Ten co olbrzymią budowę*
» *W Panteonie wiedzy wzniósł,*
» *Niemej naturze nadał mowę, —*
» *Co sercem w nasze serca wrósł,*
» *I nas w słodkich pętach trzyma —*
» *Już Go nie ma, już Go nie ma!«*
Lecz my zrośniem' się w zastępy,
Piersią naszą Cię otoczym',
Z Twoich śladów nie wyboczym',
Bo twe drogi są postępy.

W przyszły piątek dnia 21. b. m. ujrzymy w teatrze polskim na dochód Jana Nepom. Kamińskiego, przedstawienie sceniczne w trzech aktach, utworu L. A. Dmuszewskiego, z muzyką kapelmistrza teatru warszawskiego J. Elsnera, pod nazwą: *Wiśliczanki*, Dekoracyje do téj sztuki są nowe, pęzla p. Polmana.

Imć pan Richter artysta tutejszego teatru polskiego, który w niejednéj sobie właściwéj roli podobał się naszéj publiczności, wezwany przez dyrekcyję teatru warszawskiego, opuścił naszą scenę, i wyjechał do Warszawy.

* * *

JExc. JW. hrabia Frańciszek Potocki, dziedzic dóbr Nizin w obw. tarnowskim, przesłał na moje ręce 2000 zr. m. k. na wsparcie poddanych tychże dóbr, w roku zeszłym powodzią zniszczonych. Za ten szlachetny czyn niosę imieniem poddanych publiczne podziękowanie J. W. Dawcy.

Henryk Brodzki,
dzierzawca tychże dóbr.

Sprawa wstrzemięźliwości w Galicyi.

Według odebranych doniesień z różnych obwodów naszego kraju, sprawa wstrzemięźliwości ciągłe robi postępy, i tak:

W obwodzie sanockim w miasteczku Jaćmierzu, złożyło w ręce tamtejszego kapłana Jmci księdza Leona Stokowskiego na dniu 2. lutego 149 osób śluby na zupełną wstrzemięźliwość, a 26 osób na mierność. Zaś 90 osób powtórzyło śluby mierności na zupełną wstrzemięźliwość. — Skutki towarzystwa wstrzemięźliwości zaprowadzonego w Bukowsku za staraniem Jmci księdza Skoczyńskiego, proboszcza ob. łac., widoczne były szczególniéj w czasie jarmarku w piérwszych dniach lutego w témże miasteczku odbytego: lud, nietylko w czasie jarmarku, ale co większa, i po tymże był zupełnie trzyźwy, a owe *litkupy*. przy których wódka najważniejszą grywała rolę, już po największéj części ustały.

W obw. samborskim w miasteczku Turce Jmć ksiądz Janusz, proboszcz miejscowy, przyjmował piérwsze śluby od ludu w środę popielcową i w następny czwartek. Wprzód zaś przez ostatnie trzy dni zapust polecił parafijanom swoim dobrowolne składki na korzyść siérot: w tym celu odstąpił domu swojego na zabawę towarzyską, pod nazwą: »*Bal wstrzemięźliwości*«. Dochód z téj zabawy (wraz z pobocznemi składkami) w kwocie 110 zr. rozdał szanowny kapłan biédnym siérotom.

W obw. stryjskim, na granicy węgierskiéj, w szczupłéj parafii klimieckiéj ob. łac. przystąpiło do towarzystwa wstrzemięźliwości do końca stycznia 115 osób. Jmć ksiądz

Burlikowski, proboszcz miejscowy, pracuje usilnie, aby coraz więcéj zyskać zwolenników wstrzemięźliwości, i zbić to błędne mniemanie, jakoby surowość mieszkańców gór, stała na zupełnéj przeszkodzie w przywiedzeniu ich do cnoty i umiarkowania.

W obw. brzeżańskim towarzystwo wstrzemięźliwości coraz bardziéj się szérzy: W dobrach J. Exc. Alfreda hr. Potockiego, osobliwie w okolicach Romanowa i Przemyślan, bardzo wiele znajduje zwolenników; we wsiach Mikołajowie i Podsosnowie wszyscy niemal mieszkańcy, w Horodysławicach, Romanowie i innych włościach bardzo znaczna część dotąd ślubowała.

W obw. stanisławowskim, w miasteczku Monasterzyska, za staraniem Jmci księdza Berwida, proboszcza ob. łac., ślubowało po 24. stycznia 1800 osób. We wsi Kowalówka za staraniem Jmci księdza Grabowicza proboszcza ob. grec. ślubowali wszyscy oficyjaliści i słudzy dworscy i prócz tego 290 innych osób; zaś w należącéj do téj saméj parafii włości Oleszy ślubowało 281 osób na zupełną wstrzemięźliwość. — We wsi Chostowie, składającéj się z 177 numerów konskrypcyjnych, było po koniec stycznia już 316 członków towarzystwa wstrzemięźliwości, nie licząc w to obcych, którzy do tego miejsca o kilka mil pielgrzymkę odbywają, by uroczyste śluby w ręce miejscowego kapłana składali. Jmć ksiądz Bazyli Lewicki, dziekan tłumacki, jest gr. kat. parochem Hostowa: jegoto nieznużona staranność, jakoteż nauki i kazania do ludu prostego dobrze zastosowane, obrzydziły parafijanom pijaństwo.

W obw. Kołomyjskim, za sprawą Jmci księdza Witoszyńskiego, proboszcza ob. gr. kat., we wsi Krasnoil nad czarnym Czeremoszem w państwie kameralném Kutskiém, ślubowało już dotąd do 300 osób na mierność i wstrzemięźliwość. Zasługę wspomnionego kapłana potrafi ocenić każdy, kto wié, że w téj okolicy chata od chaty czasem na milę oddalona, a mieszkańcy sąto hoculy owych gór, głośnych z opryszków (Dobosza, Stoluka i t. d.), gdzie za wódkę i lubaskę nie jeden majątek pełzł, nie jedno życie nikło.

W obw. tarnopolskim, w miasteczku Janowie i w całéj do tego dominijum należącéj parafii, ślubowało na mierność i wstrzemięźliwość po koniec stycznia 1127 osób, a mianowicie obrz. łacińskiego 700, a obrz. greckokatolickiego 427 osób. Tak pomyślny skutek zawdzięczyć należy Imć księżom Czerwieniowi i Janowiczowi, tudzież kooperatorowi Jmci księdzu Sliwce. Przez gorliwość tych kapłanów podniesiona moralność w prostym ludzie, zaczyna już być z wielu względów w swych zbawiennych skutkach widoczną.

W obw. żółkiewskim lud z równą chęcią do towarzystwa wstrzemięźliwości przystępuje, jak w zachodnich obwodach. Mało jest miasteczek i wsi w tym obwodzie, w którychby sprawa wstrzemięźliwości nie miała dotąd zwolenników; i tak: W Uhnowie na Trzech Króli ruskich ślubowało na raz przeszło 400 osób; wszystkie szynki są już w tém miasteczku pozamykane, i tylko w jednym dla podróżnych szynkują. W Szczepiatynie nie ma już nikogo, coby dotąd nie ślubował, a w Korczowie, włości należącéj do Jego Excelencyi J. W. barona Kriega, Prezydenta Rządów krajowych, już tylko 4 osób się znajduje, które dotąd ślubu na wstrzemięźliwość nie złożyły.

* * *

Gdy tedy *towarzystwo wstrzemięźliwości* we wszystkich niemal okolicach Galicyi ciągle się szérzy, wypada zwrócić uwagę szanownych obywateli na okoliczność niemałéj wagi, a tą jest: aby chłopek, czy to za swoim interesem, czy téż z pańskim transportem w drodze będący, mógł znaleźć w karczmach (zwłaszcza w zimie) dobre piwo, jedyny teraz dla niego trunek, także i tanie, ciepłe jadło, któreby go ogrzało i pokrzepiło, jak np. barszcz, kapuśniak, krupnik, kluski, mléko, bo tém tylko najwięcéj nasz kmiotek żyje, a na inne droższe jedzenie w drodze go nie stać. — Prawdziwi przyjaciele ludzkości zechcą zapewne i o tém pomyśléć. — Pamiętajmy, że nie dość jest myśl zbawienną silnie pochwycić i dać jéj z razu popęd; trzeba ją mimo wszelkie przeciwności z korzyścią dla ogółu wytrwale przeprowadzić.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 7. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodatek nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 20. Gazety Lwowskiéj.